

NIE BĘDZIE DNI ZIEMI OSTRZESZOWSKIEJ... BĘDZIE MURAL

Czas epidemii to zły czas także dla kultury. Zamknięte kina, odwołane imprezy i koncerty smucą spragnionych kulturalnych doznań ludzi, są też zmartwieniem dla kierowników takich placówek.

O problemach panujących w dobie koronawirusa, dotyczących ostrzeszowskiego życia kulturalnego, o odwołanych imprezach, rozstrzygniętym konkursie na mural i ogłoszonym konkursie na dyrektora OCK rozmawiam z dyrektorem Ostrzeszowskiego Centrum Kultury - **ARTUREM DEREWIEC-KIM**.



Jak ostrzeszowska kultura radzi sobie w czasie epidemii?

- Nasza działalność od prawie dwóch miesięcy jest zawieszona. Nie możemy prowadzić imprez i spotkań w kinoteatrze, więc to, co można, staramy się przenieść do internetu. Tam m.in. proponujemy do obejrzenia seanse filmowe, by czas wolny mógł być także poświęcony kulturze.

Czy jest szansa na wznowienie normalnych seansów, chociażby w ograniczonej formie?

- Obserwuję na bieżąco wypowiedzi ministra kultury i nie mam dobrych wiadomości. Wcześniej były propozycje, żeby otworzyć kina z pewnym rygiem sanitarnym, czyli przed wejściem każdemu widzowi mierzone by temperaturę, każdy wchodziłby w maskownicę, miejsca byłyby na bieżąco dezynfekowane, podobnie klamki, poręcze, toalety. Sale byłyby wietrzone i ozonowane po każdym seansie, również odległości pomiędzy widzami na sali wynosiłyby minimum 2 metry. Jednak ostatnia wypowiedź ministra kultury jest niepokojąca - stwierdził, że nie widzi możliwości takiego ograniczonego otwarcia, może więc trzeba będzie czekać aż do końca, kiedy nie będzie już żadnych rygorów. Dla kin i dla nas jest to wiadomość bardzo zła, bowiem co roku mamy ponad 700 tysięcy złotych wpływu z biletów kinowych. Jest to również zła wiadomość dla pracowników, którzy z tych biletów żyją. Część z tych osób nie pracuje na pełen etat, więc nie ma możliwości uzyskania pieniędzy z tarczy antykrzysowej.

A OCK, jako instytucja, nie otrzyma takiego wsparcia? Przecież straty są ewidentne.

- Niestety, żadnej pomocy nie otrzymaliśmy, zaś z wypowiedzi ministra kultury wynika, że takie instytucje są prowadzone przez prywatne firmy. Tymczasem 99% domów kultury i tego typu placówek to instytucje publiczne. Minister zapowiedział też, że z publicznych środków dofinansuje jedynie instytucje państwowe. Wygląda więc na to, że jesteśmy zdani na siebie i lokalne samorządy.

W naszym przypadku sytuacja nie jest jeszcze najgorsza - mieliśmy bardzo dobry pierwszy kwartał, który przyniósł dochody z kina, z wynajmu, z reklamy... Po drugie nasza działalność w ubiegłym roku zakończyła się dość sporym zyskiem i 60 tys. zł nam w budżecie zostało - mamy więc środki na przetrwanie kilku miesięcy, ale w wielu podobnych instytucjach dochodzi do zwolnień i ich byt stoi pod znakiem zapytania.

Coś jednak dzieje się w kulturze...

- Nie jest tak, że czas upływa, a tu nic się nie dzieje - powoli przygotowujemy się do wznowienia działalności. Od tego tygodnia rusza też muzeum. Przypuszczam, że w pierwszym rządzie zostaną uruchomione pracownie, pewnie stanie się to równoległe ze szkołami. Wciąż trwa ogólnopolska akcja „Bilet otwarty”, choć jest to bardziej akcja wizerunkowa niż realna sprzedaż dużej ilości biletów. Myślę, że powoli ograniczenia dotyczące imprez niemasowych będą ustępować.

A co z tak wielką imprezą jak Dni Ziemi Ostrzeszowskiej?

- Jest to bardzo duża impreza masowa, gdzie ryzyko na pewno by istniało. Podjąłem zatem decyzję, że ze względu na ograniczenia i niemożność jej zorganizowania, ta impreza się w tym roku nie odbędzie, zaś artyści, którzy mieli tu wystąpić, czyli Sylwia Grzeszczak i Kamil Bednarek - przyjadą za rok. Doszliśmy z nimi do takiego porozumienia.

Może ta rezygnacja jest przedwczesna? Być może pod koniec czerwca będzie już można organizować duże imprezy?

- To nie jest tak, że imprezę masową można zorganizować w trzy dni. Trzeba mieć wszelkie uzgodnienia i zezwolenia, a skoro dziś obowiązuje zakaz, to nikt takiego zezwolenia nie da. Poza tym minister kultury wypowiadał się, że takie imprezy najwcześniej będą mogły odbywać się jesienią, więc nie ma żadnych wątpliwości.



Tłumy na ubiegłorocznym koncercie Urszuli podczas Dni Z.O. - na taki widok przyjdzie poczekać rok.

Czy to znaczy, że latem nie czekają nas żadne koncerty?

- Być może w okresie letnim będziemy mogli zorganizować jakieś seanse letnie pod basztą - przy zachowaniu rygoru sanitarnego i ograniczonej liczbie osób, pozwalającej na przestrzeganie bezpiecznej odległości. Myślę, że tam to zagrożenie byłoby znacznie mniejsze niż na salach kinowych.

Został rozstrzygnięty konkurs na mural, który ma zdobić ścianę budynku kina.

- Wyłoniliśmy zwycięzcę tego konkursu. Konkurs był popularny w prasie lokalnej, w mediach społecznościowych, a także na portalach skupiających artystów, którzy zajmują się tworzeniem murali, stąd spore zainteresowanie - 28 osób złożyło swoje prace. Chcemy, aby mural był pewną niespodzianką dla ostrzeszowian, dlatego nie będziemy na razie ujawniać zwycięskiego projektu. Na pewno będzie nawiązywał do lokalnej kultury i historii, bo taki też był cel tego konkursu, będzie też niósł pewne przesłanie. Ważne, by nie było to tylko dzieło plastyczne, lecz aby prowokowało do lekkiego zastanowienia się nad upływem czasu. Zwycięzcą konkursu został Olaf Cirut - absolwent wydziału malarstwa na krakowskiej ASP. Projekt muralu musi zostać jeszcze uzgodniony z konserwatorem zabytków, lecz z tym nie powinno być problemów. Dopiero po tych formalnościach autor będzie mógł przystąpić do wykonania dzieła.

Na stronie urzędu miasta ukazał się komunikat o konkursie na dyrektora OCK. Od dawna informował Pan, że nie będzie ubiegał się ponownie o tę funkcję, czy to już nieodwołalna decyzja?

- Zostałem powołany na przewodniczącego komisji konkursowej, więc nie mam już nawet możliwości zmiany tej decyzji.

Dlaczego Pan rezygnuje, przecież to, co dzieje się w ostrzeszowskiej kulturze, przez dużą część społeczeństwa oceniane jest bardzo pozytywnie?

- Przeważały względy osobiste. Po tylu latach stawiania na pierwszym miejscu pracy, na pewno gdzieś tam powstał uszczerbek na życiu prywatnym. Nie chciałem nadal podporządkowywać swego życia pracy zawodowej; zdarzało mi się rezygnować z różnych uroczystości rodzinnych, bo trudno było np. nie uczestniczyć w Dniach Ziemi Ostrzeszowskiej. Jednakże zawsze stanowiła rekompensatę. Jak wszędzie - są pluse i minusy. Poza tym warto odejść w dobrym momencie, a nie wówczas, gdy ktoś lub coś wymusza to odejście.

Ale ten moment nie jest taki najlepszy, bo przecież mamy epidemię, a przez to trudną sytuację w kulturze.

- Mam umowę na czas określony, do połowy sierpnia, i tak wypadło.

Ufam, że latem będzie jeszcze okazja do współuczestniczenia w jakichś imprezach kulturalnych, a póki co dziękuję za to, co przez minione kilkanaście lat zrobił Pan, wraz z pracownikami OCK, dla ostrzeszowskiej kultury.

Dziękuję bardzo. Muszę powiedzieć, że nasza działalność jest dostrzegana również we Wrocławiu, bo ostatnio, z racji koncertów wieńskich, które tu organizowałem, otrzymałem zaproszenie na takie spotkania towarzyskie, bankietowo-muzyczne, na których bywa wrocławska bohema kulturalna.

Życzę pomyślności Panu i ostrzeszowskiej kulturze.

K. Juszcak

NA ŁAWECZCE Z CZERNIKIEM



Stanisław Czernik

Prawie wstęp

Jeśli jeżdżę tramwajami metafor,
To najczęściej do wiejskich przystanków.
Przeraża mnie aut zator,
Lamp dansingowych łańcuch,
Jak tło maszynowej konstrukcji,
Jak wygląd fabrycznej hali.

Jeśli wolę - to tchnienie żyta, malin,
Asonansowej w tej chwili nasturcji,
A nawet ostu lub łopianu.

Inaczej się myśli, gdy się stoi, na przykład,
W majowej pszenicy po kolana:
Prostość pozornie zwykła -
W niej myśl się czyści - ta metaforzana.
Wtedy się mówi pospolicie - od natury -
Zbożem: więc żytem, owsem, obojętnie którym,
Łąką: kaczeńcem, miętą, popielicą -
Rzeką - lasem!
Tak - pierwotnością albo tajemnicą.